**Bursztynowa komnata nareszcie odnaleziona?**

**Możliwe, że właśnie na to odkrycie czekano od lat ’50 XX wieku, kiedy to po raz pierwszy przeprowadzono poszukiwania Bursztynowej Komnaty na terenie bunkrów w Mamerkach. Nowe badania wykonane niedawno przy użyciu georadaru pozwoliły odnaleźć nieznane dotychczas pomieszczenie!**

Bursztynowa sala o wymiarach 10.5 m x 11.5 m, powstała na początku XVIII w. z inicjatywy Fryderyka I Hohenzollerna. Miała ona zdobić jego gabinet w podberlińskim pałacu w Charlottenburgu. Za twórcę idei artystycznej bursztynowej komnaty uważany jest pochodzący z Gdańska architekt, Andrzej Schluster.

W 1716 roku car Rosji Piotr I Wielki w czasie wizyty w Poczdamie, zachwycony arcydziełem, otrzymał je w podarunku od Fryderyka Wilhelma I (syna Fryderyka I) jako dowód przyjaźni i potwierdzenie zawartego sojuszu. Dar trafił do Petersburga. Bursztynowa Komnata była wystawiona w Pałacu Letnim, następnie Zimowym, aż w końcu trafiła do Carskiego Sioła, gdzie została rozbudowana i wzbogacona. W 1941 r. pałac został zrabowany przez hitlerowców, a Bursztynowa Komnata trafiła do zamku w Królewcu. 9 kwietnia 1945 r. Armia Czerwona zdobyła królewiecką twierdzę, jednak skarbu nigdy nie odnaleziono.

Poszukiwania Bursztynowej Komnaty trwają do dziś. Istnieje kilka hipotez na temat miejsca ukrycia skarbu. Jedna z nich prowadzi do podziemia zamku w Książu, inna – do bunkrów w Mamerkach, niedaleko Węgorzewa.

**Tajemniczy obiekt nr 31**

Mamerki to była Kwatera Główna Niemieckich Wojsk Lądowych, na którą składa się 30 ogromnych bunkrów, obecnie udostępnianych do zwiedzania turystom. Jednak obiekt nr 31 znajdujący się na terenie Mamerek jest zupełnie inny niż pozostałe bunkry.

Z relacji świadków i śladów w terenie wynika, iż zimą 1944/45 roku, niemieckie służby budowlane wstrzymały budowę monstrualnej betonowej konstrukcji o wymiarach 70 m długości, 50 m szerokości i 15 m głębokości, która znajduje się w gigantycznym wykopie na terenie kwatery. Betonowy prostokąt wygląda jak wielki betonowy fundament, labirynt niedokończonej budowy. Jakie tajemnice w sobie skrywa?

W latach ‘50 do dowództwa jednostki saperów Wojska Polskiego stacjonującej w pobliskim Węgorzewie zgłosił się człowiek, który był zatrudniony jako wartownik. Zeznał, iż zimą 1944/45 roku był świadkiem wjazdu na teren obiektu nr 31 transportu niemieckich ciężarówek wojskowych, których ładunek złożono we wnętrzu obiektu. Transport był otoczony specjalnym nadzorem, jednak wartownik miał swoje stanowisko na tyle daleko od miejsca rozładunku, że nie był w stanie wskazać go w sposób dokładny. Świadek twierdził, że po wyładowaniu zawartości transportu, miejsce to zostało zamurowane.

Na podstawie tych informacji i wizji w terenie około roku 1950, polscy saperzy rozpoczęli poszukiwania ukrytego skarbu. W różnych częściach obiektu nr 31 podłożono w sumie pięć ładunków wybuchowych o znacznej sile. W wyniku eksplozji w betonowej konstrukcji pojawiły się wyrwy o rozmiarach od od 1 m3 do 5 m3. Miejsca te były jednak wyznaczone dość przypadkowo i nie zakończyły się żadnym odkryciem.

Ponowne próby odnalezienia skarbu przeprowadzono w latach ’60. Do Mamerek przywieziono osadzonego w więzieniu w Barczewie byłego gauleitera Prus Wschodnich Ericha Kocha. Podejrzewano, że to on nadzorował ukrycie Bursztynowej Komnaty. Po tej wizji lokalnej dokonano kolejnych wysadzeń, ale wtedy również niczego nie znaleziono.

**Odkrycie dzięki georadarowi**

Do sprawy nie wracano przez następnych kilkadziesiąt lat. Dalsze niszczenie obiektu poprzez eksplozje w losowo wybranych punktach nie miało sensu. Aby kontynuować poszukiwania, potrzebne byłyby jakiekolwiek informacje pomocne w precyzyjniejszym określeniu miejsca składowania skarbu – przydałyby się więc mapy lub… urządzenia pozwalające na zdalne zlokalizowanie ukrytego pomieszczenia.

Właśnie z tej drugiej możliwości skorzystało muzeum w Mamerkach. We wrześniu 2015 roku, w ramach inwentaryzacji podziemnego tunelu, muzeum zleciło wykonanie badań przy użyciu georadaru.

- Z wykonanego odczytu georadaru wynika, iż w obiekcie nr 31 znajduje się zamurowane, nieznane dotychczas pomieszczenie o wymiarach 3 m x 2 m, które nie zostało wykryte przez saperów w latach ‘50 i ‘60 – mówi Bartłomiej Plebańczyk z muzeum w Mamerkach. - Istnieje prawdopodobieństwo, iż w obiekcie nr 31 zostały ukryte elementy Bursztynowej Komnaty – podkreśla.

Gdyby szanse na znalezienie elementów bursztynowej sali lub innych kosztowności zamurowanych przez hitlerowców były niewielkie, z pewnością nie podejmowano by dwukrotnych prób odnalezienia ukrytego pomieszczenia. Przeprowadzone w latach ’50 i ’60 wysadzenia dają podstawę by sądzić, że na terenie Mamerek faktycznie coś zostało ukryte.

- Od dowódcy saperów, który prowadził poszukiwania w latach ‘50 wiemy, że z powodu dużej powierzchni fundamentu schronu, miejsca wysadzeń były typowane przypadkowo. Oczywiście wtedy nie dysponowano takim urządzeniem jak georadar, więc precyzyjne określenie ukrytego pomieszczenia nie było możliwe – mówi Bartłomiej Plebańczyk.

Analiza wyników badań oraz przeprowadzone rozmowy ze specjalistami potwierdziły istnienie zamurowanego pomieszczenia. Na tej podstawie Bartłomiej Plebańczyk wystosował do Urzędu Miejskiego w Węgorzewie odpowiednie zgłoszenie znaleziska, a także wystąpił do konserwatora zabytków w Ełku o wydanie zaleceń konserwatorskich. Nadleśnictwo Borki otrzymało natomiast wniosek z prośbą o zgodę na przeprowadzenie prac eksploracyjnych.

To, co należy teraz zrobić, aby potwierdzić odkrycie i dostać się do wnętrza pomieszczenia, to przewiercić się do ukrytej części i przez powstały w ten sposób otwór wprowadzić kamerę. Dopiero wówczas, gdy nagranie potwierdzi, że wewnątrz faktycznie znajduje się historyczna zawartość, będzie można podjąć decyzję o wydobyciu znaleziska.

- W środku mogą znajdować się elementy Bursztynowej Komnaty, ale także inne zrabowane dzieła sztuki lub unikalne urządzenia techniki wojskowej – mówi Bartłomiej Plebańczyk. – Nie ma jednak wątpliwości, że pomieszczenie powstało specjalnie w celu ukrycia skarbu. Gdyby miało być inaczej, nie istniałaby potrzeba specjalnego ukrywania tego miejsca w fundamentach.

Jest więc bardzo prawdopodobne, że choć nie udało się odnaleźć Złotego Pociągu, uda się dotrzeć do Bursztynowej Komnaty.